



# NOVA GAZETA PODLASKA

ROK 3.

SIEDLCE, 4 CZERWCA 1933 R.

№ 23 (77)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.  
Konto P. K. O. № 60.200.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt  
od 12—14 codz. Wtorki, piątki 12—15.  
Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od 12—13.

## DZIECKO I POLITYKA

Dwie są rzeczy, do których niewolno wprowadzać polityki: sprawiedliwość i dusza dziecka. Polityka! Ilu ludzi — tyle ideałów politycznych, tyle dogmatów, zdaje się niezachwianych, tyle prawd, zdaje się oczywistych.

Czas mija i oto dogmaty przestały być dogmatami, prawdy stały się nieprawdziwe i na ich ruinach życie utworzyło pojęcia i ideały polityczne — nowe.

Wiatr epoki przesypuje ten piasek ludzkich ideałów coraz gdzieindziej i coraz inaczej je układa. Jakże więc na takim lotnym piasku budować konstrukcję tak ważną — duszę dziecka?

Oprzeć ją trzeba o inne podstawy, o fundament trwały i niewzruszony, o dogmat, który się nie zmienia z czasem, czyli o prawdę istotną. Są przecież na świecie takie prawdy.

Nie przyjdzie napewno czas, w którym cała ludzkość przełoży głupstwo nad rozum, egoizm nad altruizm, twardy despotyzm nad wyrozumiałość i pobłażliwość, zaślepioną zarozumiałość nad pełną prostotę bezstronność, zgorzkniałą mizantropję nad radością pogodę życia.

To więc są wartości życia, nieprzemijające i podług nich należy kształtować duszę dziecka. Dusza ta jest jak pęk kwiecica czysty i wonny. Obchodzić się z nią trzeba delikatnie i ostrożnie. Niewolno jej zbrukać i zmiętosić, niewolno jej zakazać żadnym jadem nienawiści. W słońcu uczucia rozkwitnie w piękny kwiat i wypromieniuje z siebie najwspanialsze wartości duchowe.

Żyjąc w atmosferze poszanowania rozumu, miłości i pobłażliwości Chrystusowej, pogody i bezstronności, dziecko nie będzie głupcem, nauczy się współczuć ludziom, oceniać łatwo błędy, nie tylko cudze, lecz własne.

Wytwarzanie takiej atmosfery uczuciowej dla duszy dziecka jest zadaniem rodziny i wychowawców. A nie jest to zadanie łatwe. Nie często też potrafi mu sprostać rodzina, dławiąca się wielokrotnie w codziennych niesnaskach wzajemnych na tle pożycia małżeńskiego, czy warunków materialnych i nie umie-

jąca animozji własnych tak utaić, aby dziecko o nich nie wiedziało.

Łatwiej jest dziecko do życia powołać, niż je wychować. To też bardzo często przerywany ten trud na barki zawodowych wychowawców. Zawodowych! Czemże zawód wychowawcy różni się od innego zawodu, skoro za wykonywanie go też wyznaczona jest zapłata?

Oto że przy żadnym zawodzie wartość osobista zawodowca nie gra tak decydującej roli, jak w tym właśnie. Najpodlejszego charakteru stolarz może robić jaknajśliczniejsze meble i będziemy z niego zupełnie zadowoleni. Ale podłego charakteru wychowawca, zepsuje najpiękniejszy materiał duchowy dziecka. W tem tkwi właśnie cała różnica, przeto kwestja wartości ludzkiej wychowawców musi być troską społeczeństwa i rządu.

Terenem działania i wpływu wychowawców na dziecko jest szkoła. Ona jest dalszym etapem w rozwoju duszy dziecka, ona ukazuje mu nowe drogowskazy i rozszerza jego horyzonty, a często poprawiać musi i wykorzeniać wady, powstałe przez niewłaściwe wychowanie przedszkolne.

W szkole wielkie, dobre popędy dziecka muszą się spotęgować i zwielokrotnić i ożywym strumieniem popłynąć w świat — nigdy nie mogą być zabite. W szkole wrodzony lub nabyty bezosobowy altruizm dziecka, krystalizuje się w pojęcie państwowo-obywatelskie, budzi się w niem i kształtuje miłość ku ojczyźnie.

Rzeczą wychowawców jest stać na straży, aby miłość ku ojczyźnie była uczuciem prostym i naturalnym, aby do kultury tego uczucia nie zakradły się bakterje polityki.

Polityka i miłość ojczyzny — to rzeczy biegunowo różne. Miłość ojczyzny może być dla wszystkich, polityka — tylko dla dorosłych, których światopogląd i zasady są już wypróbowane doświadczeniem i przeżyciem. Mimo to polityka roznamiętnia nawet tych dorosłych i odbiera im bezstronność. Cóż więc mówić o jej wpływie demoralizującym na duszę dziecka, któ-

ra do jakichś lat 17—18 jest ciągle in statu nascendi — szuka swojego własnego oblicza.

Przyjrzyjmy się aktualnemu procesowi bydgoskiemu. Spójrzmy na niego już nie pod kątem bezwzględnej szkodliwości państwowej, ale tak z góry, z perspektywy zagadnień ogólnoludzkich, ogólnodziecięcych.

Co uczynili wychowawcy z duszami powierzonych im dzieci? Oto wprowadzili do ich nieodpornych i bezkrytycznych jeszcze dusz politykę, oto zasiali w nich nienawiść, która nic nie buduje i jest czynnikiem rozkładowym życia ludzkiego. Oto podali dzieciom gotową maskę duchową, podług ich własnego oblicza skrojoną do przywdziania jako własną, pozbawiając duszę ich mczności samodzielnego zdobywania sobie życiowych poglądów. Takie wychowanie — to kastracja duchowa.

Nie możemy wymagać od niemieckiej szkoły,

aby swoich wychowanków uczyła polskiego patriotyzmu, bo to niemożliwe. Ale możemy wymagać od niej wewnętrznej przyzwoitości postępów. Możemy wymagać, aby miłość do niemieckiej, czy jakiegokolwiek ojczyzny nie zabijała w dziecku ogólnej miłości dla człowieka, który starszym jest na ziemi niż jakakolwiek ojczyzna.

Żal mi was, dzieci z bydgoskiego gimnazjum mniejszościowego, bo odebrano wam najcenniejszy przywilej waszego dzieciństwa: ufne i przyjazne spojrzenie na świat i ludzi. Żal mi was, bo pysznicie się tem, że jesteście takimi, jakimi was uczyniono, i nie zrozumiecie może nigdy, jaki skarb straciłyście!

Jak bardzo bliski, bliższy niż kiedykolwiek, jest dziś świat zrozumienia idei powszechnego zbratania ludzi i narodów, a jak bardzo daleki, dalszy niż kiedykolwiek, jej urzeczywistnienia.

H. B.

## TYDZIEŃ P. C. K.

W okresie od 1 do 10 czerwca na terenie całej Polski będzie obchodzony uroczystie „Tydzień P. C. K.”, mający za zadanie spopularyzowanie hasła tej instytucji, oraz dostarczenie pewnych środków finansowych, niezbędnych do działania.

Organizowanie w dzisiejszych czasach różnych imprez i zbiórek, może spotkać się ze słusznym sprzeciwem ze strony ogółu, gdyż społeczeństwo jest i tak przeciążone ciąglem dawaniem najrozmaitszych ofiar na różne cele.

Należy jednak pamiętać o tem, że dając ofiarę, trzeba wiedzieć na co ona zostanie użyta. Przytaczając to zdanie nie mamy bynajmniej zamiaru mówić o tem co robi wogóle Polski Czerwony Krzyż, lecz to — co robi i robi na gruncie siedleckim. A więc stale gromadzi zasoby materiałowe w postaci stacji sanitarno-odżywczych, kuchni polowych, wozów sanitarnych, samochodów sanitarnych, ekwipunków drużyn ratowniczych i t. d.

I jeżeli weźmiemy do ręki bilanse Oddziału Siedleckiego od roku 1920 to zobaczymy, że majątek sanitarny Oddziału, który początkowo składał się z kilku par noszy polowych, wartości na dzisiejsze czasy kilkudziesięciu złotych, wzrósł do 59 tysięcy złotych. A przecież oprócz zaopatrzenia, materiałowego jeszcze coś innego robi Czerwony Krzyż. Wystarczy wymienić tu tylko kilka działów pracy, które są uważane za najważniejsze — będą niemi i kursy dla sióstr pogotowia sanitarnego, których Zarząd przeprowadził już 8, oraz drużyny ratownicze, których wyszkolonych i wykwapowanych posiadamy już pięć. Ale nie tylko o wojnie pamięta Czerwony Krzyż — myśli też i o pokoju: o podniesieniu zdrowotności ludzkiej. Prowadzi więc Poradnię Przeciwgruźliczą,

k która w roku 1932 leczyła 2059 osób, oraz kolonje letnie we Fronołowie n/B, gdzie w zeszłym roku 362 dzieci miało możność przebywania na świeżem powietrzu. Te dane i cyfry mówią same za siebie i powinny być wystarczającym punktem na odparcie ewentualnych zarzutów i narzekań, że czas przestać wyciągać rękę do ofiarności społecznej.

„Tydzień” rozpocznie się w dniu 3 czerwca o godzinie 18-ej wieczorem capstrzykiem, wykonanym przez orkiestry przed gmachem Magistratu, z kąd zostaną wygłoszone przemówienia.

W dniu 4 czerwca odbędzie się nabożeństwo w katedrze o godzinie 11-ej, po którym zostanie uformowany pochód, ilustrujący działalność P. C. K. Rozwiązanie pochodu nastąpi w parku miejskim około godziny 13-ej, poczem odbędzie się pokaz ratownictwa zatrutych gazami.

Po obiedzie urządzona zostanie zabawa w parku miejskim, w programie której są walki bokserskie, start i zakończenie biegu ulicznego, start i zakończenie biegu kolarskiego na 50 klm. o nagrodę przechodnią P. C. K., oraz cały szereg innych imprez. W dniu 5 czerwca o godzinie 11-ej odbędzie się akademja popularna dla młodzieży, a o godzinie 13-ej dla starszego społeczeństwa. Obie akademje w sali klubu miejskiego.

W dniu 10 czerwca zorganizowany zostanie koncert z udziałem PP. Rej-Szumafskiej — fortepian, R. Zubczewskiego — skrzypce i H. Szatkowskiego — melodeklamacja.

Przez cały czas Tygodnia odbywać się będą pogadanki na temat P. C. K., sprzedaż nalepek na okna, kwesta uliczna i t. d.

Wykonanie wszystkich imprez wzięł na siebie Obywatelski Komitet Tygodnia P. C. K., w którym pracuje przeszło 150 osób.

## Jedna z najstarszych idei — oszczędzanie.

W rozwoju kulturalnym narodów odgrywają bardzo ważną rolę wielkie idee przewodnie, które łącząc duchowo jedne generacje z następnymi, są trwałą ręką ciągłości wszystkich naszych wysiłków, podejmowanych dla udoskonalenia form bytu ludzkości.

Znamiennym jest fakt, że w momencie kiedy

pojawia się jakaś nowa idea o szerokim zasięgu i kiedy wstępnym bojem zdobywa ona coraz liczniejszych wyznawców rozpoczyna się w gronie ludzi nauki roztrząsanie poszczególnych elementów tej idei i poszukiwanie jej pierwowzorów z przeszłości.

Nie jest to cechą charakterystyczną tylko

nauki, że pragnie ona dociec do źródła każdego nowego faktu lub myśli. W każdym z nas tkwi to poczucie związku przyczynowego między tem co się dzieje dziś a tem co się działo wczoraj. Jakże często powtarzamy znane powiedzenie „Nic nowego na świecie” lub „wszystko już było” nie zdając sobie sprawy, że zawarta w tem jest jedna wielka prawda, a mianowicie, że wszystko co tworzymy nowego ma za podstawę wysiłki i rezultaty pracy szeregu pokoleń przed nami żyjących.

Prawda ta szczególnie dobitnie uwydatnia się w sferze czysto myślowej wielkich idei. W zjawiskach, które nas otaczają, a które możemy rozpoznać naszymi zmysłami np. wzrokiem, słuchem i t. d. trudniej jest dojrzeć tę łączność dobrego jednej generacji z poprzednimi. Zdawałoby się, że samolot czy radio nie ma swych pierwowzorów. Natomiast w świecie idei trudno jest wskazać na taką ideę, któraby nie wywoływała natychmiast wspomnienia licznych nazwisk, często okrytych powszechną sławą, będących symbolem jej krzewicieli.

W sferze zjawisk gospodarczych jedną z wielkich idei, o podstawowym znaczeniu dla wszelkich możliwych do pomyślenia, choćby teoretycznie, systemów gospodarczych jest idea oszczędzania. Ona to była i jest stałą dźwignią postępu cywilizacyjnego, ona pozwala człowiekowi żyć coraz wygodniej i intensywniej.

Rozumiano to już dobrze w zamierzchłej starożytności. W Grecji szczególnie głęboko ugruntowane było znaczenie oszczędzania. Odbija się to nawet w dziełach Platona i Arystotelesa. Obaj oni należą do największych greckich filozofów. Pierwszy z nich urodził się w 427-ym a drugi w 384-ym roku przed Narodzeniem Chrystusa. — Platon, w młodości uczeń i oddany przyjaciel Sokratesa, był założycielem pierwszej wielkiej szkoły filozoficznej. Do niej to uczęszczał Arystoteles jako młodzieniec, zanim opuścił Ateny dla Macedonji, gdzie był przez 8 lat wychowawcą Aleksandra Wielkiego.

Szkoły filozoficzne założone przez tych dwóch mistrzów, chociaż pod pewnymi względami dopełniają się, pod innymi zwalczają, jednak obie potępiają zdobywanie pieniędzy jedynie dla chęci posiadania tych pieniędzy. Obie one podkreślają konieczność używania pieniędzy w sposób właściwy i kładą nacisk na moralną stronę mądrej indywidualnej oszczędności.

Platon bardziej abstrakcyjny, większy może idealista od Arystotelesa, podkreśla życiowe znaczenie oszczędności w kierowaniu życiem. W odniesieniu do pieniędzy nauka jego pokrywa się w zupełności z doktryną rozumnego oszczędzania.

Następujący ustęp, wyjęty z jednego z jego sławnych dialogów, w których przedstawia Sokratesa w dyskusji ze swymi uczniami, najlepiej charakteryzuje zapatrywania Platona.

„A jeżeli człowiek mając bogactwa i wszystkie dobra o których mówiliśmy, nie używa ich, czy posiadanie samo czyni go szczęśliwym?

— Zaprawdę nie, Sokratesie.

— Zatem człowiek, który chciałby być szczęśliwym musi nie tylko posiadać dobre rzeczy ale również z nich korzystać, a więc nie ma korzyści jedynie w posiadaniu.

— Prawda.

— Zatem sedno rzeczy leży w tem, że dóbr o których mówiliśmy nie można uważać jako dobre same w sobie, gdyż stopień dobra i zła w nich zależy od tego czy są one świadomie użyte”.

Arystoteles również jest zdania, że powinno się mądrze używać pieniędzy a nie gromadzić jedynie dla własnej korzyści.

„Jest oczywistym” mówi on, „że bogactwa nie są tem dobrem, którego poszukujemy, ponieważ są one jedynie pośrednikiem dla osiągnięcia jakiegoś innego celu”. (Etyka, Ks. I, rozdział 5).

W dziele swoim pod tytułem „Polityka” kładzie szczególnie nacisk na różnicę między pieniądzem a bogactwem i raz jeszcze podkreśla, że pieniądz jest tylko środkiem a nie celem. Pisze on: „Ludzie często przypuszczają, że bogactwo polega na ilości posiadanych pieniędzy a tymczasem zdobywanie bogactw nie jest rzeczywistym celem. I z tego powodu wydawałoby się, że powinna być ustanowiona pewna granica dla bogactw, chociaż w praktyce widzimy coś zupełnie przeciwnego”.

Ileż aktualnych myśli obchodzących dziś żywo całe społeczeństwo, znajduje się w nauce starożytnych filozofów. Niestety, dużo jeszcze brakuje, by wszyscy uświadomili sobie jasno wielkie cele oszczędzania, a przede wszystkim jeden z nich: podniesienie samego siebie, a w dalszej konsekwencji i całego narodu na wyższy szczebel dobrobytu. Środki jednak zaoszczędzone powinny być — jak mówi Arystoteles — „mądrze używane” a więc gromadzenie w wielkich zbiornicach oszczędności, jak n. p. u nas w Polsce w P. K. O., które dają rękojmię najproduktywniejszego ich zużycia dla dobra całego kraju.

Dopiero oszczędności w tej formie mogą pozwolić na doskonalenie produkcji i obrotu całego społeczeństwa, co specjalnie dziś przyczyniłoby się do łagodzenia ostrych skutków kryzysu.

*J. Mikulski.*

## Wsie szlacheckie w powiecie Siedleckim

(wyjątek z dłuższego opisu monograficznego p. t. Powiat Siedlecki)

W północno wschodniej części Polski występują gęsto wsie drobnej szlachty. Stanowią one swego rodzaju osobliwość, gdyż w większej części Polski wsi szlacheckich nie ma wcale lub trafiają się naogół dość rzadko. Powstawały one najczęściej w pobliżu granic dawnego państwa polskiego jeszcze za Riasłów.

Prawdopodobnie drobną szlachtę, zwaną też szlachtą zagonową osadzano w miejscach najbardziej narażonych na napady sąsiadów Polski. Szlachtę zwalniano od różnych powinności, jakie nakładano na chłopów, wzamian za to szlachta

była obowiązana na wezwanie króla zbrojnie stawać do obrony kraju. Mimo wielu prac temu tematowi poświęconych — sprawa powstania warstwy drobno-szlacheckiej bynajmniej wyjaśniona nie jest. Brak nam nawet dokładnych danych o rozmieszczeniu wsi drobnej szlachty.

A już samo sprawdzenie rozmieszczenia tych wsi może ułatwiłoby wykrycie przyczyn z powodu których zostały one rozmieszczone tak a nie inaczej.

W powiecie siedleckim wsie drobnej szlachty ciągną się przeważnie w pobliżu rzeki Litwa.

Liwiec do rozbiórów Polski na terenie naszego powiatu był linią graniczną\*) między województwem podlaskim a ziemią Łukowską (należąca wówczas jak i obecnie do województwa lubelskiego). Fakt występowania wsi drobnoszlacheckich w pobliżu dawnej granicy administracyjnej, która była wówczas do pewnego stopnia granicą etniczną i wyznaniową, a za pierwszych Piastów leżała na brzegu (wschodnim) państwa polskiego — potwierdza wyżej przytoczoną teorię historyków Pawińskiego i Jabłonowskiego o rozmieszczeniu drobnej szlachty wzdłuż lub w pobliżu granic państwa polskiego. Ułatwiało to obronę państwa przed napadami sąsiadów. Zaznaczyć jednak należy, że hipoteza Pawińskiego i Jabłonowskiego nie jest jedyną hipotezą dotyczącą rozmieszczenia drobnej szlachty. Inni historycy tłumaczą to zjawisko inaczej.

Pas wsi szlacheckich w województwie lubelskim zaczyna się pod Parczewem i ciągnie się ku północy przez tereny powiatu łukowskiego, siedleckiego, sokołowskiego i węgrowskiego, rozszerzając się znacznie w dwóch ostatnich powiatach. Wsie szlacheckie dalej ku północy przechodzą za Bug na obszary województwa białostockiego.

Omawiany pas wsi szlacheckich rozszerza się ku północy, zwęża się ku południowi. Na terenie naszego powiatu najwięcej wsi szlacheckich spotykamy w środkowej jego części w pobliżu Liwca.

Jeżeli gminy powiatu siedleckiego podzielimy na 3 grupy — wschodnią, zachodnią i środkową, to wsie drobnej szlachty będą występowały jak niżej podano:

\*) Patrz artykuł poświęcony tej kwestji w N-rze 21 i 22 Nowej Gazety Podlaskiej.

### POWIAT SIEDLECKI

#### Liczba wsi szlacheckich, mieszanych (szlachecko-włościańskich lub włościańsko-szlacheckich) i włościańskich w gminach:

Nazwa gminy		wsie szlacheckie	wsie mieszane	wsie włościańskie
Gminy wschodnie	Sarnaki	1	2	21
	Górki	—	—	15
	Huszlew	—	1	18
	Łysów	—	2	11
Gminy zachod.	Kornica	3	1	6
	Wodynie	—	9	22
	Żeliszew	—	9	9
Gm. środkowe a. na zachód od linii Much.-Liw.	Skórzec	—	9	11
	Domanice	6	1	10
	Wiśniew	3	1	20
b. na wschód od linii Muchawka-Liwiec	Niwiski	—	6	12
	Stara wieś	—	12	8
	Krześlin	—	6	12
	Zbuczyn	3	8	4
	Czurzyły	8	8	3
	Królowa Niwa	9	3	6
	Stok Ruski	10	12	3
	Skupie	18	4	—
	Przesmyki	7	7	—
	Tarków	24	—	—
Olszanka	3	2	8	
Świnarów	—	10	12	
Razem wsi szlacheckich		95		
" mieszanych			113	
" włościańskich				209

Materiały do powyższej tabelki uzyskałem dzięki uprzejmości p. A. Ryszawego, inspektora samorządowego na powiat siedlecki, za co Mu na tem miejscu składam podziękowanie

## Nad czeluściami Czarnego Łądu

(Ciąg dalszy).

Ponieważ okazało się, że w całej Afryce nie można dostać zapasowego tłoka, lotnicy wysyłają depeszę do Warszawy, do P. Z. L. z prośbą o natychmiastowe wysłanie zapasowego cylindra i tłoka.

W oczekiwaniu na części zamienne lotnicy wymontowali silnik z płatowca i poddali go dokładnemu oczyszczeniu w warsztatach kolei anglo-sudańskich.

Wreszcie dn. 12 marca nadeszły niecierpliwie oczekiwane części silnika, który zmontowano i wbudowano z powrotem w samolot.

Po dokonaniu lotu próbnego, dn. 13 marca lotnicy załadowali bagaże na płatowiec i dn. 14 rano wystartowali do Khartumu, stolicy Sudanu Angielskiego, do którego dolecieli po dwu godzinach. W drodze zauważyli ciekawe zjawisko — mimo czystego nieba widzialność była bardzo zmniejszona wskutek delikatnego drobnutkiemu pyłu, zawieszonego w powietrzu i robiącego wranie mgły.

Po trzydniowym pobycie w Khartumie nastąpił dn. 17 marca start do odległego o 1.600 klm. Juba, stolicy Mongali. Według planu, ułożonego w Warszawie, trasa lotu miała iść z Khartumu do Addis Abeba, stolicy Abisynji, dokąd lotnicy byli zaproszeni specjalnym pismem negusa abisyńskiego Ras Tafarięgo. Za radą jednak obeznanych z Afryką pilotów angielskich zmienio-

no ten zamiar. Złożyły się na to dwa powody, przede wszystkim zbliżający się okres burz i deszczów oraz niezwykle niegościnnie dla lotników teren, pozbawiony dróg i miejsc nadających się do lądowania w razie wypadku. Powtórnie lotnicy byli bardzo opóźnieni w swym rajdzie, dwukrotnymi zatrzymywaniem się w drodze, raz przy przelocie do Białogrodu i drugi raz w Atbarze; uroczysty ceremoniał dworski na dworze abisyńskiego władcy zatrzymałby ich przynajmniej przez kilka dni.

Zrezygnowali więc z pierwotnego zamiaru i skierowali się od razu do Juba. Start z Khartumu był bardzo ciężki, to też lotnicy wylecieli z niepełnymi zbiornikami benzyny, postanawiając wylądować po drodze w Malakalu, odległym o 850 klm. dla uzupełnienia zapasów paliwa.

Po opuszczeniu Khartumu leci Ł-2 wzdłuż koryta Białego Nilu. Pustynia kończy się i zaczyna się zielony step. Lotnicy obserwują z góry częste pożary traw, przyczem dymy z pogorzeliisk wznoszą się bardzo wysoko.

Po blisko pięciogodzinnym locie polski samolot ląduje w Malakalu o godz. 10 m. 40 rano. Na lotnisku kpt. Skarżyński i por. Markiewicz spotykają słynnego lotnika niemieckiego Udet'a, który wslawił się wieloma zwycięstwami powietrznymi na froncie zachodnim w czasie wielkiej wojny. Udet odbywał rajd dokoła Afryki na awionetce niemieckiej. Nie szczęściło mu się jednak, w drodze musiał pokonywać moc przeciwności. Wreszcie wskutek pęknięcia przewodu benzynowego i wycieknięcia wszystkiej benzyny ze zbiorników zmuszony był do lądowania pomię-

Z przytoczonej tabelki widać, że wsi szlacheckich w powiecie siedleckim jest najwięcej w środkowej części tegoż powiatu na wschód od linii Muchawka-Liwiec. Dwie gminy — Tarków i Przesmyki wsi włościańskich zupełnie nie mają.

Na terenie naszego powiatu wsi szlacheckich i mieszanych jest razem prawie tyle co i wsi włościańskich (szlacheckich i mieszanych razem 208, włościańskich razem 209). Co druga wieś na terenie naszego powiatu, ogólnie biorąc — jest wsią szlachecką lub mieszaną.

W krajobrazie wsie szlacheckie często wyróżniają się od wsi włościańskich. Bywają naogół gęściej i bardziej bezładnie zabudowane od wsi włościańskich. Niekiedy wyglądają bardzo ubogo

jak np. wieś Gołaszyn pod Łukowem. Zdarzają się też wsie szlacheckie, wyróżniające się od ogółu innych wsi pewnym porządkiem i pięknym wyglądem jak np. Kisielany—Żmichy (na północno-zachód od Siedlec). Z powodu szachownicy bardzo rozwiniętej we wsiach szlacheckich (naogół więcej aniżeli we wsiach włościańskich) wsie te często komasują się i rozpraszają. Tak np. zaczyna się rozpraszać szlachecka wieś Okniny w gminie Zbuczyn. Często wsie szlacheckie cechuje podwójna nazwa, niekiedy wspólna dla całej grupy wsi szlacheckich jak np. Jastrzębie Daćbogi, Jastrzębie Mroczy, Jastrzębie Pluty, Jastrzębie Śmiary, Jastrzębie Tworki, Jastrzębie Łupiny (Te ostatnie — wieś mieszana). Wsie Jastrzębie leżą na południe od Siedlec w gminie Domanice.

## Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie repliki na notatkę „Głosu Podlaskiego”, drukowaną w numerze 22 z r. b. str. 203 o uchwałach III Ogólnopolskiego Kongresu Legionu Młodych w Poznaniu.

Stwierdzam, że nieprawdą jest, jakoby III Kongres Legionu Młodych w Poznaniu miał powziąć uchwały przeciwko Kościołowi Katolickiemu.

Legion Młodych, doceniając wielkie zasługi katolicyzmu, ustosunkowuje się do Kościoła jak najbardziej lojalnie, inaczej jednak zachowuje się, jeśli chodzi o duchowieństwo, które nierządkiem ambon sieje nienawiść partyjną w myśl szowinistycznych hasel byłego O. W. P.

Ponieważ ta propaganda uderza w podstawy państwowości polskiej, przeto Legion Młodych,

stojąc na gruncie pracy dla państwa, wypowiedział walkę rozpolitykowanemu klerowi na odcinku życia publicznego. W tych, którzy ze świątyń urządzają sale wiecowe, młode pokolenie Legionu widzi nie duchownych, ale zacieklej przeciwników partyjnych i ustosunkowuje się do nich tak, jak do każdego wroga idei Państwa, szanując zresztą ich godność, wypływającą ze sprawowania obowiązków religijnych.

Ani Legion Młodych, jako organizacja, ani poszczególni jego członkowie nie walczą z kościołem, a nawet biorą czynny udział w krzewieniu nauki katolickiej jako kierownicy Sodalicii Marjańskiej (bo i tacy są między nami).

Czas by było zrozumieć, że Kościół to nie kler, który pod pozorem walki z wrogami Kościoła stara się zamknąć gardło tym, którzy nie da-

dzy Malakalem a Bor. Przez cztery dni, pozbawiony wody i żywności Udet trwał przy swej awionetce w nadziei, że skądś jednak nadejdzie pomoc. Rzeczywiście czwartego dnia spostrzegły go angielskie samoloty wojskowe i dostarczyły mu żywności i benzyny.

Udet zainteresował się bardzo lotnikami polskimi i długo podziwiał ich doskonale wykwipowanie.

Po wypełnieniu zbiorników benzyną Ł-2 wystartował w dalszą drogę do Juba. Na tym etapie lotnicy spotkali się z najwyższą temperaturą, jaką obserwowali podczas całego rajdu. Dotknięcie metalowych części płatowca kompletnie parzyło.

Zaraz następnego dnia start z Juby do Kisumu. Etap długości 1050 klm., przebyty w 6-godzinnym locie nad najbogatszą pod względem fauny i flory częścią Afryki, znakomicie zagospodarowaną, licznymi drogami i szosami, przechodzącymi między doskonale urządzonymi i prowadzonymi plantacjami. Lotnicy napotykały nosorożce, liczne stada słoń i antylop, przy brzegach mijanych rzek obserwują krokodyle i hipopotamy.

Nieźla z początku pogoda psuje się. Zaczynają padać deszcze. W drodze lotników spotyka pierwsze tornado—burza podzwrotnikowa, którą omijają. Ł-2 przelatuje na tym etapie ponad częścią jeziora Alberte i następnie nad północnym wybrzeżem jeziora Wiktorja. Gdy samolot minął już uprawne i zamieszkałe tereny i znalazł się nad stromymi górami, porzniętymi głębokimi jarami, gdzie nie było zupełnie miejsc do lądowania,

nagle silnik zaczyna przerywać. Kpt. Skarżyński z trudem tylko wielkim zdołał dociągnąć do lotniska w Kisumu. Jak się następnie okazało do filtru benzynowego dostało się nieco szelaku i gumy, uszczelniających zbiorniki.

Po usunięciu tego defektu i przejrzeniu silnika, co zabrało dzień czasu, dn. 20 marca startują lotnicy do odległego od Kisumu o 1300 klm. Abercorn, leżącego w Rodezji. Początkowo lot odbywał się nad wybrzeżami jeziora Wiktorja, potem przebiegał 600 kilometrów nad wymarłą puszcza leśną, bez dróg, bez ludzi, a nawet bez zwierzyny, którą wyniszczyła mucha tse-tse.

Drogę przecinało lotnikom wysokie do 2000 metrów pasmo górskie, tonące wierzchołkami w niskich chmurach. Z trudem, po wielu wysiłkach, udało się kpt. Skarżyńskiemu natrafić na małe okienko w chmurach i przelecieć ponad łańcuchem górskim. Ominąwszy szczęśliwie szereg burz Ł-2 dolatuje wreszcie do Abercorn, skąd następnego dnia rusza w dalszą drogę do Elizabethville w Kongo Belgijskim.

Abercorn, położone o 1.800 metrów nad poziomem morza, panują znaczne chłody — mieszkańcy palą w piecach. Są to jedyne piece, spotykane w Afryce. Z powodu gęstej trawy, porastającej lotnisko i sięgającej dwu metrów wysokości, start z Abercorn był bardzo trudny i tylko wielkim zaletom samolotu zawdzięczać należy, że wogóle można było ryzykować go. Aby zmniejszyć przy starcie wagę płatowca lotnicy nie napełnili całkowicie zbiorników benzyną. To też do Elizabethville dolecieli, mając tylko 15 litrów benzyny w baku. Dodać należy, że na całej tra-

dzą się wodzić za nos i nie chcą wzbogacać i tak pełnych kieszeni głosiciele miłosierdzia bożego.

Niesłusznie również „Głos Podlaski” posądza młodzież zgrupowaną w Legionie Młodych o sympatie do komunizmu. Jesteśmy wrogami ustroju komunistycznego jako państwowcy polscy i nie zdradzamy najmniejszej chęci bratania się ani z „wolnomyślną młodzieżą francuską” ani z sowieckim „Komsomolem”. Władze bezpieczeństwa, które, jak pisze „Głos Podlaski” — „niez mordowanie tępią w zarodku komunizm w Polsce „nie będą potrzebowały opiekować się nami, bo jako Związek Pracy dla Państwa staramy się im pomóc w walce z komuną, czego nie można powiedzieć o młodzieży narodowej (O. W. P.) która nie dawno wraz z komunistycznym Z.N.M.S. „Życie” zorganizowała strajk na Uniwersytecie Warszawskim. Zresztą jesteśmy lojalni do Rządu o czym świadczą uchwały, przyjęte przez Kongres Legionu Młodych w Poznaniu.

Próżne zatem i nie uzasadnione są obawy „Głosu Podlaskiego”.

Nie potrzebujemy uciekać się do pomocy czerwonych międzynarodówek, bo sami sobie damy radę z opozycją pravicową, która nie czując dość siły do opanowania władzy, jak zwykle ucieka się do pomocy obcych.

Nie posądzając autora notatki o złą wiarę, sądzę, że nieporozumienie wynikło z nieznanomości rzeczy i radzę w celu zorientowania się w naszym programie przeczytać od czasu do czasu organ Legionu Młodych „Państwo Pracy”, a szczególnie Nr. 17 z dnia 21.V-1933 r., gdzie Redakcja zamieszcza szereg uchwał z Kongresu.

Leg. JAN BEDNARZAK

Siedlce, dnia 30 maja 1933 r.

## KRONIKA

### Z SIEDLECKIEGO

#### Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

W dniu 28.V staraniem Zarządu i ref. wychowania obywatelskiego zostało zorganizowane: „Święto matki” dla rodziców młodzieży świetlicowej.

Na program święta złożyły się: akademja w

sali Domu Ludowego i skromna herbatka dla matek w lokalu świetlicy.

Piękne przemówienie wstępne wygłosiła p. Brodzińska członkini Zarządu Z. P. O. K., podkreślając doniosłą rolę matki w czasach niewoli i dając wytyczne jej pracy w dobie obecnej.

Na resztę programu złożyły się piękne chóry deklamacja, inscenizacje piosenek ludowych wszystko na aktualny temat, związany z dniem

się nie było ani jednego miejsca do lądowania. Na etapie tym, długości 1050 km. ciągnęły się niskie chmury, utrudniające bardzo orientację. Na przestrzeni około 200 km. lot musiał się odbywać na wysokości zaledwie 30 metrów, pomiędzy pagórkami, które trzeba było wymijać, nakładając niepotrzebnie drogi.

W Elizabethville, stolicy Konga Belgijskiego, byli lotnicy podejmowani niezwykle serdecznie przez gubernatora, komendanta garnizonu i miejscowy Aeroklub. Podczas trzydniowego pobytu kpt. Skarżyńskiego i por. Markiewicza w Elizabethville do miasta tego przybyli dwaj lotnicy francuscy Goulette i Lalouette, ustalający rekord szybkości na trasie Paryż—Madagaskar. Francuzi lecieli na 3-silnikowym Farmanie pocztowym.

Kpt. Skarżyński dokonał z przedstawicielami miejscowych władz i z paniami, żonami tamtejszych dygnitarzy, szereg krótkich lotów pokazowych. Prezentująca się wspaniale polska maszyna wzbudziła powszechny zachwyt. Z Elizabethville lotnicy polscy wywieźli najmilsze wspomnienia.

Po serdecznym pożegnaniu dn. 25 marca startują polacy do odległego o 950 km. Luluaburgu, jednakże ze względu na trudność znalezienia w Luluaburgu lotniska, które przeniesiono w inne miejsce już po sporządzeniu mapy, służącej lotnikom, lecą dalej o 150 km. i lądują w Luebo. Trasa, przechodząca nad lasami równikowymi jest świetnie przystosowana do lotu przez belgijskie towarzystwo lotnicze Sabena, które utrzymuje na niej regularną komunikację pasażersko-pocztową. Wzdłuż całej trasy Belgowie urządzili co 30-40 km. bardzo dobre lotniska.

Lot początkowo był bardzo uciążliwy, a to ze względu na snującą się nisko mgłę poranną, z powodu której nie można było lecieć wyżej jak na 30 metrów. Trwa to dwie godziny.

Ponieważ w Luebo nie było odpowiedniej benzyny lotnicy wystartowali do następnego etapowego lotniska Sabeny w Pepeangu, leżącego w odległości 150 km. od Luebo. Tam napelnili zbiorniki, poczem wylecieli niezwłocznie do Leopoldville. W dniu tym lotnicy zrobili ogółem 950 km.

W Leopoldville odpoczęli jeden dzień, poświęcając go na przejrzenie płatowca i silnika.

Dnia 28 marca lotnicy opuszczają Leopoldville i ruszają do Port Gentil, leżącego w Gabonie francuskim, w odległości tysiąca kilometrów. Najpierw lecą w linii prostej do Atlantyku, a następnie wzdłuż brzegów oceanu do Port Gentil. W pierwszych godzinach lotu gęsta mgła utrudnia pilotowanie, lotnicy przelatują 350 km., nie widząc ani skrawka ziemi. Dopiero nad morzem mgła ustępuje pięknej pogodzie.

Po przenocowaniu w Port Gentil 700-kilometrowy lot do Duala w Kamerunie. Na telegraficzną wiadomość o przylocie polskich lotników, nadaną przez administratora francuskiego okręgu kolonialnego z Port Gentil, u którego kpt. Skarżyński i por. Markiewicz znaleźli gościnnie, gubernator w Duala kazał wykosić lotnisko i wymalować na niem biały znak rozpoznawczy.

W nocy nadciągnęło silne tornado, które trwało do południa następnego dnia. Ulewa była tak olbrzymia, że wodę deszczową trzeba było wylewać z kabiny samolotu kubkami.

(c. d. n.)

„święta matki“, wreszcie ładnie odtąńczony kra-  
kowiak w strojach ludowych.

Akademja, zorganizowana własnymi siłami  
świetliczan, wywołała bardzo miłe wrażenie wśród  
publiczności, dając chwalebne świadectwo Kie-  
rowniczkom świetlicy z p. Oknińską i Pohoską  
na czele.

Następnie zgromadzeni goście przeszli do  
przybranej zieleni świetlicy, gdzie przy herbatce  
w miłym i serdecznym nastroju spędzono wieczer.

Przewodnicząca Z.P.O.K. p. Niedzielńska, na  
pożegnanie zwróciła się do zebranych z serdecz-  
nym przemówieniem. Rozrzucone słuchaczki nie  
miały dość słów dla wyrażenia swej wdzięczności  
za opiekę i troskę o dzieci i za miłą niespodzian-  
kę, jaką był dla nich ten dzień radosny.

### Obchód 25-lecia Zw. Strzeleckiego

Kierownictwo Powiatu Z.S. Siedlce na posiedzeniu dnia  
24 b.m. uchwalilo zorganizowanie w Siedlcach i Łosicach  
uroczystych obchodów 25-lecia istnienia Z.S.

W związku z tem zostanie powołany Komitet Obywat.

### Odczyt pośła Lechnickiego

W dniu 29 maja b. r., prezes Centralnego Towarzystwa  
Organizacji Kółek Rolniczych p. Feliks Lechnicki, poseł na  
Sejm wygłosił w parku miejskim odczyt p. t. „Sytuacja poli-  
tyczna i gospodarcza Polski“.

### Z życia Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego w Siedlcach

Dnia 28 b. m. w sali Domu Ludowego o g.  
3 p.p. przewodniczący Instytutu Oświaty i Kultu-  
ry im. Stefana Żeromskiego prof. Bucholc wygło-  
sił specjalnie dla robotników m. Siedlec odczyt na  
temat: „Kwestia robotnicza w twórczości Stef.  
Żeromskiego“.

Odczyt odbył się przy szczelnie zapelnionej  
sali przez robotników niezorganizowanych, i z  
Z.Z.Z.

W swoim przemówieniu, prelegent podkre-  
ślił ciągłą walkę Żeromskiego o wolność narodu i  
troskę jego o poprawienie bytu warstw robot-  
niczych.

Na zakończenie v. przewodniczący ob. Bor-  
kowski wyraził zadowolenie z zainteresowania się  
klasy robotniczej odczytem, równocześnie nad-  
mienając, iż w najbliższym czasie odbędzie się  
szereg aktualnych odczytów a między innymi na  
temat: „Ubezpieczenia socjalne“.

### Podziękowanie

Niniejszym składam podziękowanie mieszkańcom gminy  
Starawies, tym którzy rozumieli znaczenie floty powietrznej  
i stwierdzili to przez zafiarowanie fantów na loterię L.O.P.P.  
urządzoną w dniu 21 maja 1933 r., w parku miejskim w Sie-  
dlcach.

Wójt gminy Starawies  
A. KOZIOŁ.

### Zjazd Okr. Zw. Młodz. Wiejskiej

W dn. 28 maja odbył się w Siedlcach Zjazd Okręgowo-  
go Związku Młodzieży Wiejskiej.

### Podziękowanie

Zarząd Koła Przyjaciół Biblioteki Miejskiej  
i Rada Opiekuńcza Muzeum im. Asłonowicza w  
Siedlcach składają gorące podziękowanie wszyst-  
kim, którzy przyczynili się do zorganizowania w  
dniu 7 maja r.b. w Parku Miejskim zabawy, z któ-  
rej dochód przeznacza się na Muzeum i na za-  
kup książek dla młodzieży.

Czysty zysk z zabawy wynosi 210.51 gr.

### Ze Związku Strzeleckiego

W ostatnich czasach zostały zorganizowane dwa Oddzia-  
ły Związku Strzeleckiego w miejscowościach: Hadynów i  
Dąbrowa.

Założycielem Oddziału w Hadynowie jest ob. Jaszczuk  
a w Dąbrowie ob. Szczerbicki. Obaj zostali wyznaczeni  
na p. Komendantów.

### Sprawozdanie

Komitet Obchodu Imienia Marszałka J. Piłsudskiego,  
po zakończeniu wszystkich spraw, zlikwidował swą działalność.

Wypełniając uchwałę ostatniego posiedzenia Wydział  
Wykonawczy Komitetu przesłał nam sprawozdanie rachunkowe  
z prośbą o podanie go do wiadomości publicznej.

O to ono:

Na 24 listy uczestników symbolicznej Akademji zebrane  
zostały kwoty następujące.

Lista Nr. 1. Szkoła Zawod. Szkoła Przemysł. i Seminar-  
jum Nauczyc. 33 zł., lista Nr. 2. Szkoła Handlowa 5 zł., lista  
Nr. 3. Szkoła Rolnicza 8 zł. 50 gr., lista Nr. 4. Dyrekcja La-  
sów Państw. 32 zł. 50 gr., lista Nr. 5. Magistrat 19 zł., lista  
Nr. 6. Gimnazjum im. Prusa 14 zł., lista Nr. 7. Kupcy 18 zł.,  
lista Nr. 8. Węzienie 6 zł., lista Nr. 9. Sąd, prokuratura i  
adwokaci 34 zł. 50 gr., lista Nr. 10. Dywizja Garnizonu 16 zł.  
50 gr., lista Nr. 11. 9 P. A. C. 15 zł., lista Nr. 12. Gim. im.  
Jadwigi, Gim. im. Żółkiew. i Gimn. Biskupie 40 zł., lista Nr. 13.  
Bank Polski 7 zł., lista Nr. 14. Poczta 11 zł. 50 gr., lista  
Nr. 15. Szkoły powsz. i Inspekt. Szkolny 53 zł. 50 gr., lista  
Nr. 16. 22 Pułk Piech., 55 zł. 50 gr., lista Nr. 17. Starostwo i  
Sejmik 31 zł., lista Nr. 18. Kasa Komunalna 10 zł., lista Nr. 19.  
Komisarjat Ziemski i Policja 29 zł., lista Nr. 20. Konsystorz nic,  
lista Nr. 21. Doktorzy i Apteki 17 zł., lista Nr. 22. Kasa Skar-  
bowa 24 zł., lista Nr. 23. Kasa Chorych 36 zł., lista Nr. 24.  
Oddział 17 p. Kolei 2 zł., ofiara bezimienna 20 gr.

Razem 518 zł. 70 gr.

Wydatki w dniu 19 marca r. b., pokryte z wpływów z  
Symbolicznej Akademji wyniosły:

1) Druk 500 kart uczestnictwa 8 zł., 2) Druk odezwy  
Komitetu, dołączonej do adresu 7 zł., 3) Druk 100 afiszów  
30 zł., 4) Rozlepienie afiszów i 1/2 32 zł. 70 gr., 5) Papier na  
listy 1 zł. Razem 78 zł. 70 gr.

Czysty dochód w sumie 440 zł., stosownie do uchwały  
Komitetu, zostaje złożony do Kasy Komunalnej w Siedlcach,  
na imię Komitetu Budowy Pomnika Marszałka J. Piłsudskiego  
w Siedlcach.

### „Święto Pieśni“ w Siedlcach

W niedzielę 28 maja odbyło się w Parku  
Miejskim w Siedlcach, w godzinach popołudnio-  
wych tradycyjne „Święto Pieśni“, którego organi-  
zacją zajął się specjalnie do przygotowania tej  
uroczystości, powołany z pośród sfer nauczyciel-  
skich Komitet, przy wydatnym poparciu i pomocy  
P. Inspektora Ruszla.

Program „Święta Pieśni“ w roku bieżącym  
zawierał pewną nowość w porównaniu z latami  
ubiegłymi. Nowością tą był śpiew połączonych  
chórów szkół: średnich, zawodowych i powszech-  
nych, które wykonały unisono kilka pieśni na  
wolnym powietrzu, pod batutą P. prof. Zagórskiego.  
Połączone chóry odśpiewały na początek  
„Ojciec z niebios“ z opery „Halka“ Moniuszki; za-  
kończyły I-szą część programu Hymnem „Jeszcze  
Polska nie zginęła“.

W części drugiej programu występowały po-  
szczególne chóry szkół powszechnych, a miano-  
wicie: Szkoły Nr. 4 — pod batutą P. Danchy,  
Szkoły Nr. 2 — pod batutą P. Kierownika Pawla-  
ka, Szkół Nr. 7 i 8 i Szkoły Nr. 1 — pod batutą  
P. Szafermana, Szkoły Nr. 3 — pod batutą P.  
Mittka i Międzyszkolna orkiestra mandolinowa —  
pod batutą P. Snafermana. W programie zna-  
lazły się m. i. utwory tak wdzięczne i efektowne,  
jak: „Prząśniczka“ — Moniuszki, „Wisła“ — w u-  
kładzie Mayznera, „Cichy wieczór“ — Noskowski  
— Hławiczka, „Wiatrak“ — Niewiadomskiego i  
„Wiązanka melodyj góralskich“ Rzepeckiego. —  
Podnieść należy nader staranne opracowanie re-  
pertuaru przez kierowników poszczególnych chó-  
rów szkolnych.

Na część 3-cią „Święta Pieśni“ złożyły się  
pokazy gimnastyczne uczniów Szkoły Nr. 4, pod  
kierunkiem P. Danchy, ćwiczenia rytmiczne ucze-  
nic Szkół Nr. 7 i 8 pod kierunkiem P. Szaferma-  
na i Krakowiak w strojach ludowych, wykonany

przez uczennice Szkoły Nr. 1, przygotowany przez P. Piesiewiczową.

W przerwach programu przygrywały orkiestry szkolne Gimn. im. Bol. Prusa i Gimn. im. Hetmana Żółkiewskiego.

Całość wywarła bardzo korzystne wrażenie. Pogoda dopisała w zupełności.

A. J.

### Konkursy hippiczne

W dniach 1, 2, 3 i 4 czerwca staraniem 9 Pułku Artylerji Ciężkiej odbędą się na Rozkoszy konkursy hippiczne, z których dochód zostanie obrócony na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, z racji trwającego od 1 — 10 czerwca wielkiego Tygodnia P. C. K.

W programie konkursów znajdują się: dnia 1-go o godz. 16.00 — biegi z przeszkodami, dn. 2-go o godz. 16.00 — walenie białą bronią dn. 3-go o godz. 14.00 — czworobok i pokaz ujeżdżania koni, dn. 4-go o godz. 14.30 — a) konkurs podoficerski, b) walka pióropuszków, c) konkurs oficerski, d) wółczyrka szeregowych, e) potęga skoków oficerskich, f) bieg 800 mtr. dla jeźdźców z publiczności.

W dniu 4. VI. podczas konkursów skoków czynny będzie totalizator. Wstęp na zawody 70 gr., trybuna 1—2 zł., łoża 2.50 zł.

Komunikacja z miastem zapewniona, przyczem pojazd w jedną stronę wynosi 10 groszy.

### Wieczór najmłodszych poetów w Klubie Miejskim

Jedyną ogólnopolskie czasopismo młodzieży szkolnej „Kuźnica młodych” urządza w dniu 2 czerwca r.b. wieczór najmłodszych poetów warszawskich w lokalu Klubu Miejskiego w Siedlcach.

W ramach wieczoru wystąpią z własnymi utworami: Ryszard Kiersnowski (autor komedji „Panowie w nowych kapeluszach”), Jan Kott (prezes akademickiego klubu artystycznego „S” Warszawa), Witold Januszewski, finalista wielkiego konkursu poetyckiego „Polskiego Radja” i in. Początek przedstawienia o godzinie 8 wiecz.

### „Panowie w nowych kapeluszach”

Dnia 27 b. m., w sali Klubu Miejskiego w Siedlcach odegrana została przez amatorski zespół abiturjentów gimn. państwowego im. T. Kościuszki w Łukowie sztuka R. Kiersnowskiego i Zzarskiego p. t. „Panowie w nowych kapeluszach”. Komedja, osnuta na tle przeżyć maturzystów, poprzedzona została słowem wstępnym p. Andrzejewskiej, która omówiła genezę utworu i jego znaczenie.

Sztuka wystawiona starannie, odniosła zasłużony sukces.

### Złodzieje cmentarni

W nocy na 25 b.m. nieznani sprawcy skradli z cmentarza katolickiego w Siedlcach z kilkunastu grobów kwiaty wartokoło 50 zł.

### Kradzież zegarka

W dn. 26 b.m. został zatrzymany Antoni Tkaczuk, który usiłował sprzedać zegarek-budzik, pochodzący z kradzieży. Podczas badania, w/w przyznał się, że budzik ten skradł w budynku kolejowym № 2 p. Józefowi Sulecińskiemu.

### Z Przesmyk

W dniu 21 maja b.r. zostało założone w Przesmykach Koło Polskiego Czerwonego Krzyża. Na założenie Koła przybyła delegacja P.C.K. z Siedlec. Do Koła zapisało się około 30 członków.

## Z SOKOŁOWSKIEGO

### Świetlica w Sokołowie

Zarząd miejskiego Koła B.B.W.R., wyczuwając na terenie miasta potrzebę zorganizowania świetlicy, któraby skupiała możliwie jaknajszersze rzesze społeczeństwa zjednoczonego w Kole miejskim B.B.W.R.—uruchomił w dniu 26 marca b. r. świetlicę przy ul. Kopientyńskiej, czynną w każdą niedzielę w godzinach popołudniowych. Lokalu na ten cel udzielił Zarząd miejscowego Związku Strzeleckiego.

Inauguracja świetlicy zgromadziła około 100 osób, przeważnie ze sfer robotniczych i mieszczańskich.

Vice-przewodniczący Koła p. Władysław Prawecki przedstawił słuchaczom w treściwym przemówieniu cel prac świetlicowych. Wywołana następnie ożywiona dyskusja utwierdziła założycieli w celowości ich poczynań i potrzebie takiego ośrodka kulturalnego.

Następnie sekretarz Koła, p. Stanisław Mazurek wygłosił referat „O przyczynach kryzysu”.

Po przeprowadzeniu na ten temat referatu dyskusji, członkowie Zarządu Koła udzielali zebranych odpowiedzi na interesujące ich zagadnienia gospodarcze i społeczno-organizacyjne. Resztę czasu wypełniły audycje radiowe, czytanie gazet, gry w warcaby i szachy.

Ze świetlica w Sokołowie była potrzebna, dowodzi fakt stałego przepełnienia sali we wszystkie niedziele.

Dotychczas zostały wygłoszone w świetlicy w każdą kolejną niedzielę następujące referaty: p. Mazurek „Realizacja Funduszu Pracy”, P. Mazurek „Walka z bezrobociem”, P. A. Gulik „Rząd, Państwo i Społeczeństwo”, P. Z. Baltaziuk „Przyszła wojna a obrona przeciwlotnicza bierna”.

bag.

### Z życia P. O. W. w Sokołowie

W dniu 16 b. m. odbyło się zebranie Zarządu Koła pod przewodnictwem Ob. Inż. Krzyżkowskiego na którym omawiane były sprawy organizacyjne. Najważniejszą troską Zarządu była sprawa zatrudnienia bezrobotnych członków Związku. Poczynione też w tym kierunku starania dają pozytywne wyniki i garść ludzi zastużonych w walce o Niepodległość Polski znajduje kęs chleba.

Na temże zebraniu zapadła uchwała zwolnienia ogólnego Zgromadzenia członków Koła na dzień 11 czerwca b. r., o godzinie 13 w sali Kina Miejskiego z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokołu, 3) sprawozdanie z działalności Zarządu, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) referat, 6) wybory Zarządu, 7) wolne wnioski.

Od godziny 9.00 w lokalu tem urzędować będzie Sekretarz Koła Ob. Stanisław Mazurek udzielając informacji. Członkowie Koła proszeni są o zgłaszanie się w celu uzupełnienia ewidencji danymi żądanymi przez Zarząd Okręgu.

asma

### Dźwiękowe Kino Miejskie w Sokołowie.

W czwartek, piątek, sobotę i niedzielę, dnia 2, 3, i 4 czerwca 1933 roku wyświetlany będzie żywiłowy dramat bohaterskiego detektywa, który z narażeniem życia na lądzie, morzu i w powietrzu tropi przestępcę p. t.

### TAJEMNICA

## SEKWANY

Realizacja: Walter Lummers.

— Role główne: —

czarująca fascynująca  
BENITA HUME URSZULA JEANS  
sympatyczny HENRY KENDALL.

Szalony pościg w powietrzu! Mroźna krew w żyłach katastrofa aeroplanu! Tajemnica lochu przestępców! Żywcem zatopiony! To, co kabarety paryskie pokazują tylko wtajemniczonym...

Nad program: **Dodatek dźwiękowy.**

Ceny miejsc zwykłe.

Początek seansów: w dniu powszednie godz. 19 i 21, w niedzielę godz. 17, 19, 21.

Następny program „**Arka Noego**”  
najpotężniejszy dźwiękowy film świata.



## Z ŁUKOWSKIEGO

### Pomnik H. Sienkiewicza w Łukowie

Dnia 28-go b. m. nastąpiło w Łukowie odsłonięcie pomni-

ka Henryka Sienkiewicza. Projekt pomnika dostarczył bezpłatnie inżynier architekt Radwan Krotkowski z Warszawy. Pomnik ma około 7 m. wysokości i wykonany jest z żelaza i betonu. Na froncie kolumny umieszczono na marmurowym podkładzie brązową płaskorzeźbę — portret autora „Trylogii”, wykonaną przez prof. Rosłana.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA

### Raport Komisarza Rostinga do Rady Ligi Narodów

Do Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów wpłynął obszerny raport Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Rostinga o zajęciu domu związków zawodowych w Gdańsku przez bojówki hitlerowskie.

### Pakt czterech

Pakt czterech, który znów ukazał się na widowni politycznej wywołuje poważne zaniepokojenie w Europie. Prasa francuska obawia się, że wobec podpisania paktu przez Francję M. Ententą i Polskę wystąpią z Ligi Narodów. Dziennik francuski „La Liberte” donosi, że poseł Ybarregaray członek komisji do spraw zagranicznych zaniepokojony jest stanowiskiem Polski. Francja może stracić w niej sojusznika. Prasa angielska nieprzychylna paktowi szeroko pisze o gwałtownych protestach Polski, Rumunii, Czechosłowacji, i Jugosławii. Poważne zaniepokojenie wykazuje prasa Jugosłowiańska w związku z zapędami rewizjonistycznymi przyszłych kontraktów paktu.

### Wielka impreza lotnicza w Warszawie

W środę ubiegłego tygodnia rozpoczął się na lotnisku Mokotowskim międzynarodowy meeting lotniczy Aeroklubu Warszawskiego. Na zlot gwiazdzisty przybyło ogółem 25 samolotów z czego krajowych 16 a zagranicznych 9. W zlocie gwiazdzistym zawodników zagranicznych pierwsze miejsce zajęła p. Margaret-Terraris-Kohn, druga p. Z. Mikulska reprezentująca barwy włoskie, trzecie p. Fr. Nowak (Jugosławia). W zlocie zawodników polskich pierwsze miejsce uzyskał p. Wysiekiński na RWD5, drugie miejsce dr. Piotrowski na PZL5, trzecie—J. Mościcki na PZL19.

W czwartek w popisach akrobatycznych wyróżnił się pilot Buczyński na maszynie polskiej „P7”. Wyścig w trójkącie wygrał Drzemecki na RWD5 (11 min. 8 sek.) drugie miejsce zajął Wysiekiński na RWD5 (21 min. 14 sek.), trzecie miejsce zawodnik czeski Kumpera na „Caproni” (21 min. 29 sek.), czwarte Tatarszyk na „Mortysonie” (22 min. 44 sek.)

### O pomoc dla Polaków w Niemczech.

Na terenie Rzeszy Niemieckiej, tuż za granicą zachodnią Rzeczypospolitej, żyje przeszło milion Polaków. W najtrudniejszych warunkach politycznych i gospodarczych wytrwale walczą oni o utrzymanie polskich organizacji, polskiego ducha i polskiej mowy. W walce tej muszą znajdować oparcie w poczuciu duchowej łączności z całym narodem polskim, przedewszystkiem zaś mają

prawo domagać się od społeczeństwa Rzeczypospolitej stałej i wydatnej pomocy na rzecz swych potrzeb kulturalnych, na podtrzymanie i rozwój swych ognisk oświatowych oraz ośrodków pielęgnowania mowy ojczystej.

O rozmiarach potrzeb może świadczyć wymowa krótkich cyfr. W chwili obecnej na terenie Niemiec uczy się w szkołach polskich około 1,6%, ogólnej liczby dzieci polskich w Niemczech. Zorganizowaną naukę języka polskiego pobiera 3,4% ogólnej liczby. Stąd prosty w swej wymowie wniosek: *około 95 proc dzieci polskich w Niemczech pozabawionych jest nietylko możliwości kształcenia się w języku ojczystym, lecz nawet pobierania nauki tego języka.*

Obywatele! Dzieci tych nie wolno pozostawić bez odpowiedniej pomocy i opieki. W postaci wielkości potrzeb, doniosłości sprawy, Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech zwraca się do Was z gorącym wezwaniem o pośpieszenie z natychmiastową ofiarą na rzecz tej ginącej dla Narodu młodzieży. Najprostszą formą tej pomocy jest zapisanie się na członka wspierającego Towarzystwa. Najniższa jednodzielnikowa składka roczna umożliwia to każdemu. Wzywamy Was nietylko do zapisania się, lecz również do podjęcia obowiązku zjednywania dalszych członków wspierających! Hasło pomocy dla dzieci i młodzieży polskiej w Niemczech musi się stać hasłem całego Narodu!

**Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech**

Lublin, Powiatowa 1.      Konto P.K.O. 69.159.

### Koniec wojny japońsko-chińskiej

Dnia 23.V b. r. zawarty został tymczasowy rozejm między Chinami i Japonią za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Pekinie. Na podstawie rozejmu Japonia gwarantuje wojskom chińskim bezpieczne wycofanie się z Pekinu.

Rozejm japońsko-chiński nie został dotychczas podpisany i istnieje jako umowa słowna.

### Wybory do sejmu gdańskiego

Dnia 28.V ogłoszono wyniki wyborów do Sejmu Gdańskiego. Ogółem głosowało 215,735 osób, z tego narodowi socjaliści otrzymali 107,619, socjaliści 38,210, komuniści 14,800, centrum 31,504, niemiecko-narodowi 14,601, polacy 6,726, zakon młodo-niemiecki 1,677 i właściciele nieruchomości 998.

Podział mandatów przedstawia się następująco:

Narodowi-socjaliści—37 (ostatnio 12), socjal-demokraci—13 (19), niemiecko-narodowi — 4 (10), centrum—11 (11), komuniści—5 (7), polacy—2 (2).

## KĄCIK ROLNICZY

### Około 1-go czerwca

Koniec maja i początek czerwca to okres zmniejszonych prac w polu, gdyż pozostało nam tylko spulchnianie gleby, niszczenie chwastów i

obredlanie okopowizn a specjalnie buraków i kartofli. W gospodarstwach rolnych niema jednak nigdy zbyt wiele czasu a każdą chwilkę wolną wykorzystywać winniśmy na roboty porządkowe.

Zanim więc sianokosy a potem żniwa zaj-

mą nas całkowicie, czas jest pomyśleć o podwórzu, gdzie niejedno przy budynkach naprawić wypada.

Zwozimy więc drzewo na naprawę budynków gospodarczych, mostków i kładek polnych, naprawiamy dachy oraz porządkujemy stodoły, aby było gdzie nowy zbiór pomieścić.

W polach czyszcimy rowy i przegony, zabezpieczając sobie normalny spław nadmiaru wód.

Z nadejściem okresu paszy zielonej zwiększyła się wydajność mleka u krów. Winniśmy jednak pamiętać, iż w dobrych gospodarstwach, samodzielny przerób mleka, nie opłaca się, a największą korzyść uzyskamy przez sprzedaż go do mleczarni spółdzielczych.

Wolne od zajęć chwile warto wykorzystać dla zwiedzenia gospodarstw wzorowych. Również i książka fachowa da nam wiele pouczających wskazówek jak radzić sobie dzisiaj na roli, aby jakoś koniec z końcem związać. Powinniśmy bowiem pamiętać, iż przetwarzanie kryzysu zależy w dużym stopniu od umiejętności radzenia sobie przez właściciela gospodarstwa.

„Terol”.

### Szkodniki i choroby warzyw

Na rozsądzie kapusty, kalafiorów, na listkach rzodkwi, rzodkiewki, brukwi i kalarepy, pojawia się wczesną wiosną i w początku lata mały żuczek, ciemno zabarwiony; żuczek spłoszony, ucieka w olbrzymich skokach i dzięki temu nosi nazwę pchełki ziemnej. Żywi się on miąższem młodych liści i gdy się pojawi w większej ilości, może zrzucić olbrzymie spustoszenia. Pchełkę można wyłapywać na deski, wymazane smarowidłami do osi lub smołą, i osadzone na drążku. Gdy z taką deską będziemy szli wzdłuż zagona, potrącając lekko wierzchołki listków, pchełki w podskokach rzucą się do ucieczki, a spadając na deskę, przelepią się do smaru.

Groźnym wrogiem roślin kapustnych są liszki Bielinka kapustnika. W lipcu unoszą się roje białych motyli nad polami, obsadzonemi kapustą, brukwią i t.p. i składają na spodniej stronie liści gromadki żółtych jajeczek, które łatwo dają się zmiążyć przy naciśnięciu palcem. Kto zaniedba zniszczenia jajeczek, będzie musiał zbierać potem liszki, jeżeli zechce swą kapustę obronić.

Żadne opryskiwania kapusty nie skutkują, ponieważ liszki siedzą przeważnie od spodu liści. Do pewnego stopnia zapobiega pojawieniu się ich sadzenie kapusty jak najdalej od zabudowań, drzew i parkanów, bo poczwaraki zimują w szczelinach kory i w szparach między deskami. Równocześnie występują i wgrzają się w główki kapust brunatne liszki Piętnówki kapustnicy. Zwalczamy je przez zbieranie razem z liszkami Bielinka.

Często w parę tygodni po zasadzeniu pojedyncze rośliny kapusty lub kalafiorów więdną i z łatwością dają się wyciągnąć z ziemi. Korzenie ich bywają obgniłe, a łodyżka wewnątrz pusta, bo rdzeń wyżył drobne, białe larwy Muchy kapuścianej, które niekiedy jeszcze tam znaleźć możemy. Zauważone chore rośliny należy wybierać i palić, żeby zniszczyć zawarte w nich szkodniki i przez parę lat nie uprawiać na tem polu roślin kapustnych.

Czasem korzenie takich chorych kapust są białe, zniekształcone, pokryte guzami. Ten objaw wywołuje choroba, zwana kiłą, przepukliną albo wrzodami, która pojawia się szczególnie łatwo, gdy na jednym miejscu sadzą kapustę przez kilka lat z rzędu. I tu chore rośliny trzeba wybierać i palić, zastosować płodozmian, ziemię orać głęboko w jesieni i wapnować, a po sprzecie kapusty

wyrwać wszystkie głąby, ułożyć na kupę, przesiać słomą lub chrustem, i palić na miejscu.

Korzenie różnych warzyw podgryza pędrak (larwa chrabąszcza), drutowiec i turkuć podjadek czyli niedźwiadek. Wszystkie te szkodniki należy starannie wybierać podczas kopania. Po zauważeniu rośliny zwiędniętej, trzeba wydobyc ją z ziemi, a jeśli korzeń jest podgryziony, to szukać w gruncie winowajcy, który zwykle znajdzie się niedaleko. Z wiosną otrząsać gorliwie chrabąszcze, zbierać, parzyć ukropem i dawać trzodzie, lub przesypywać miałem wapiennym i zakopywać w kompost. Jednak zmniejszyć skutecznie plagę chrabąszczy i pędraków uda się dopiero wtedy, gdy wszyscy gospodarze każdej wsi będą tępić chrabąszcze; wysiłki jednostki mało pomogą, jeśli ogół nie będzie współdziałał.

„Terol”.

### Czerwiec w ulach

Siła pszczół dochodzi do najwyższego punktu i naturalnym biegiem rzeczy przychodzi rójka. Pszczoły zakładają na brzegach lub u dołu plastrów miseczki — zaczątki mateczników naturalnych. W pierwszej połowie miesiąca spotyka się je nawet w pniach prowadzonych na miód. Pierwsze roje (normalne) ukazują się od 14-go czerwca, zazwyczaj wkrótce po zakwitnięciu białej koniczy i łopuchy.

Pierwszy rój, zwany pierwakiem, wychodzi dnia trzeciego po zakryciu najstarszego matecznika; następny — družak dnia dziewiątego po pierwaku. Trzeciak dnia trzeciego po družaku, — następne roje wychodzą codzień. Wszystkie roje, poczynając od družaka, zwą się śpiewakami. Śpiew matek i kwakanie rozpoczyna się dnia siódmego po pierwaku, po innych śpiewakach zaraz po wyjściu roju lub wieczorem tegoż dnia. Śpiew matek w zrojonym pniu lub zmieniającym matkę dowodzi, że lada dzień wyjdzie z pnia rój.

Główny wziętek rozpoczyna się w połowie miesiąca.

„Terol”

### Jak się szerzy oświata rolnicza

Główna przyczyna niskiej wydajności naszego rolnictwa tkwi w braku umiejętności rolniczych. I dlatego sprawa upowszechnienia najważniejszych umiejętności wśród rzesz rolniczych wybija się na czoło wszelkich poczynań, zmierzających do podniesienia wytwórczości rolniczej.

W Polsce Niepodległej dla upowszechnienia oświaty rolniczej robi się sporo. W tym kierunku głównie działają nasze towarzystwa i kółka rolnicze, poczynania zaś naszych władz rządowych i samorządowych w zakresie oświaty rolniczej mają również duże znaczenie, jednak rozmiary działalności skrzępowane są ograniczonymi środkami jakie na ten cel można przeznaczyć.

Pomimo kryzysu poczytność fachowych książek na wsi naogół nie zmalała. Powodzeniem jednak cieszą się wydawnictwa tanie i dostosowane treścią do dzisiejszych potrzeb wsi. W tym względzie zresztą zachodzą między poszczególnymi okolicami kraju duże różnice. W bardziej zacofanych powiatach poczytność pism rolniczych nie przekracza 30-50 egzemplarzy, a książek jeszcze mniej. W powiatach czołowych pod względem ruchu oświatowego jeden egzemplarz pisma rolniczego przypada na 20-30 gospodarzy, w powiatach zaś zacofanych jeden egzemplarz pisma rolniczego wypada na 300 gospodarzy. W dziedzinie czytelnictwa mamy przeto bardzo dużo do zrobienia.

Należałoby w najbliższej przyszłości czytelnictwo na wsi tak rozszerzyć, by chociaż co dziesiąty rolnik czytał pisma i książki rolnicze, czytelnictwo bowiem najlepiej utoruje drogę dla postępu rolniczego na wsi. Szczególnie wdzięczne jest to zadanie dla zarządów kółek i spółdzielni rolniczych, które przy odpowiednich staraniach dla rozwoju czytelnictwa wiele zdziałać mogą.

„Terol“

## ZE SPORTU

Zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A“ Lubelskiego O. Z. P. N.

W.K.S. 22 p. p. IB — W.K.S. 9 p. a. c. 2:1 (1:1)

W dniu 25 maja r. b. drugi z kolei występ wicemistrza klasy „A“ Lubelskiego O. Z. P. N. zakończył się porażką dla tegoż w stosunku 2:1. Wynik tak mały tłumaczy się tem, iż warunki atmosferyczne, nie były zbyt sprzyjające.

Zawody rozpoczęte były o godz. 16-ej, w początkach grę całkowicie opanowuje W.K.S. 22 p.p., z czego przypuszczać należało, że odniesie znaczne zwycięstwo. Tak jednakże się nie stało. Już w 2 minucie po rozpoczęciu gry 22 p. p. nie wykorzystuje b. dobrej sytuacji podbramkowej i zawody od tej chwili aż do 17. minuty nie przynoszą żadnych wyników. Dopiero w 17 minucie gracz Sadalski z 22 p.p. zdobywa dla swych barw pierwszą bramkę—od tej chwili, pomimo kilku dobrych sytuacji podbramkowych dla 22 p.p. — wynik jest bez zmiany. W 41 minucie drużyna 9 p. a. c. zdobywa dla siebie bramkę, wyrównując wynik, który do przerwy pozostaje bez zmian.

Po przerwie zawody nie są zbyt ciekawe. Zdawało się, że zawody zakończą się wynikiem remisowym. Przypuszczenia te nie urzeczywistniły się, gdyż w 28 minucie gracz Sadalski z 22 p.p. zdobywa drugą i decydującą o zwycięstwie bramkę.

Sędziował p. Dobrzański z Siedlec — dosyć dobrze.

M. D.

K. S. „Strzelec“ — W. K. S. 9 p. a. c. 9:0 (4:0)

Rewanżowe spotkanie w dniu 28. V. 33 r., drużyny K. S. „Strzelec“, która wystąpiła dzisiaj w ładnej i dobrej formie, z drużyną wojskowych przyniosło dla pierwszych nieoczekiwane zwycięstwo.

Po rozpoczęciu zawodów przez pierwsze 4 minuty wojskowi mieli znaczną przewagę nad drużyną strzelecką i należało z tego wnioskować, iż mogą odnieść zwycięstwo. Rzeczywistość jednak wykazała co innego i szala zwycięstwa przechyliła się na korzyść drużyny strzeleckiej, gdyż już w 5 minucie gracz Odrobiński — po dość skomplikowanym przeprowadzeniu piłki — z bardzo ładnego strzału zdobywa dla swych barw pierwszą bramkę i od tego momentu drużyna K. S. „Strzelec“ opanowuje całkowicie sytuację — górując nad przeciwnikiem.

Dalsza gra—pomimo przewagi drużyny strzeleckiej — nie przynosi żadnego wyniku i dopiero w 25 m. gracz Iciaszek, w 27 m. Lewocki i w 31 m. Odrobiński — zdobywają dla barw K. S. „Strzelec“ trzy bramki. Pierwsza połowa zawodów kończy się wynikiem 4:0.

W drugiej połowie—drużyna K. S. „Strzelec“ przez cały czas ma przewagę nad wojskowymi i wynik swój zwiększa jeszcze o 5 bramek.

Bramki strzelili: Wesołowski, Major, Iciaszek (2 bramki) i Lewocki.

Sędziował p. Dobrzański z Siedlec.

M. D.

## Z kina

„Biała Odaliska“. — „Nocne sądy“.

Pisząc o obrazie p. t. „Biała Odaliska“ nie wiem doprawdy od czego zacząć. Czy od głośnej reklamy wytwórni Foxa, czy od głosów osób, które zadowolone były z filmu (z muzyki, śpiewu Mojic'i) oraz tych nielicznych, a może i licznych amatorów sztuki kinowej, których zgębiła krzyżąco-banalna i naciągnięta treść tego egzotycznego pokazu, przypominającego raczej nieudolnie sparodjowany teatr.

Gadanie, gadanie i jeszcze raz gadanie... aż do mdłości. Hiszpańska, gorąca krew bohatera przejawiała się głównie w dźwięcznych słowach (częściej w donośnych istotnie okrzykach) zaś w czynie, nakreślonym przez scenarjusz, oglądaliśmy „pantoflarza“ ze zwykłej, francuskiej farsy. I żeby to jeszcze jakaś prawdziwa, biała piękność owładnęła czerwono-krwistym sercem arabskiego księcia, ale przecież niezdarne, brzydka, zła jak osa (albo jak sąsiadka moja przy stole w momencie, kiedy pisałem to sprawozdanie!), typowa europejska histeryczka, którą reżyser mógł wybrać na złość jako partnerkę Mojic'i jedynie w celu wzmożenia jego żywiołości, a wywołało to wręcz przeciwny skutek. Bo książę krwi już od 3 części obrazu zbaraniał kompletnie, zatracił wszelką konsekwencję w zamierzonej linii swego postępowania i w rezultacie marnie „skończył“, złożyłwszy swe dumne czoło na anormalnie wystających obojczykach, czyli jak się to mówi, na łonie Marji Alby, która kreowała właśnie rolę „białej odaliski“.

Film miał jednak powodzenie, bo fotostyl był zachęcający, zdjęcia czyste, sława Mojic'i, jako śpiewaka,—ustalona, kostjumy arabskie—i zwłaszcza dam haremowych—bez zarzutu.

Narzekali coprawda potem amatorzy muzyki, że zbyt mało było śpiewu, a inni znów, że za krótko trwały na ekranie obrazki z haremu... Ale czyż to łatwo jest wszystkich zadowolnić? Z tak zwanej serji „szeikowskiej“ obraz ten nie grzeszył ani oryginalnością, ani wogóle ciekawym nie był. Denerwował tylko bezsensowną fabułą i jałowością pomysłu siedlecką publiczność, która tyle dobrych filmów oglądała w „Światowidzie“, że obecnie raz i ją wszelkiego rodzaju miernota ekranowa.

Przynajmniej raz miałem uczciwą okazję do „przejechania“ się na egzotyce szablonowego scenarjusza i na całym obrazie, ku zadowoleniu jednych i ku oburzeniu innych (oczywiście na moją osobę!) zwolenników sztuki filmowej.

Ale to dobrze, gdyż słyszałem głosy, że jakoby wciąż i zanadto chwaleń obrazu, wyświetlane w „Światowidzie“. Tymczasem pamiętam dobrze, że nie zachwycałem się bynajmniej, owszem, dałem wyraz „złociowego“ poglądu przy omawianiu następujących filmów: „Puszczy“ według Weysenhoffa, „10 procent dla mnie“, „Syn Indyj“, „Pat i Patachon jako strzelcy“, hecy jakiejś z Busterem Keatonem i kilku innych, których już dziś nie pamiętam.

Zdaję sobie sprawę, że nie zawsze moją opinię o danym obrazie będą podzielać czytelnicy, bo taki subiektywny osąd zależy od b. wielu warunków jeszcze, niezależnych od chwytanych głosów w prasie, a raczej od indywidualnego ustosunkowania się do danego obrazu poprzez pryzmat mych własnych upodobań, poglądów na tą czy inną stronę obrazu i t. p.

Ale, skoro już wziąłem w tymczasową arenę rubrykę kinową, to przecie i o „Nocnych sądach“ słów kilka skreślić należy. Fabuła oparta na autentycznych, rewelacyjnych nadużyciach w sądach New-Yorku, a głównie w instytucji t. zw. sądów nocnych, które wymierzały w nagłych, a

niekiedy i bieżących tylko, wypadkach — doraźną sprawiedliwość. Sprawiedliwość okazywała się często nietylko problematyczną, ale nawet zaprowadziła wielu sędziów do więzienia. Te sensacyjne historie z dziedziny amerykańskiego sądownictwa znalazły swoje odbicie na ekranie. W reżyserji Van Dyke'a wypadł wcale zajmujący film, tak mało podobny nawet do dawniejszych z tego rodzaju obrazów dedektywistycznych, które zwykle najchętniej oglądane były przez młodocianą publiczność i t. zw. „pierwsze rzędy“.

Od jakiegoś czasu coraz mniej mamy obrazów z tej serii, która tak niedwuznacznie kształciła młodzież rzemieślniczą i uczniów w cywilnych czapkach lub kapeluszach swych ojców.

Tendencja ostatniego filmu mniej nasuwała refleksji na ten temat, aczkolwiek nie była pozbawioną kilku zbyt jaskrawych scen i paru „sposobów“ niezbyt godnych naśladowania, stosowanych przez kryminalistów z wyższej, ba nawet z uniwersyteckim wykształceniem zapewne, sfery.

Gra artystów zupełnie na poziomie. Philips Holmes może trochę za młody w tej roli oraz w tych trudnych sytuacjach, stworzonych przez scenarzystę i wymagania reżysera. Czarne typy — bajeczne, Lewis Stone jak zwykle opanowany i obliczony w każdym swym ruchu, Anita Page — miła i wzbudzająca współczucie, zaś małe bobo — cudowne. Obraz wart był obejrzenia.

wkrzem.

## Komunikaty

### Komunikat Komendy Pow. Zw. Strzel.

Stosownie do zarządzenia Zarządu Głównego Z. S. z dnia 15 maja b. r. (Dzienn. Zarz. i Rozkazu Nr. 9 p. 1) poleca się zwołać Walne Zebrania Oddziałów i dokonać na nich wyborów Zarządów na rok 1933/34 do dnia 15 czerwca b. r.

W tych Oddz., które dokonały wyborów Zarządu po dniu 1 stycznia 1933 r. wybory przeprowadzać nie potrzeba.

Oprócz tego na Walnych Zebraniach należy dokonać wyborów delegatów na Powiatowy Zjazd Delegatów.

Wybory należy przeprowadzić zgodnie ze statutem Z. S. Protokoły Walnych Zebrań z dołączeniem wykazu członków Zarządu z wykazaniem zajmowanej funkcji w Zarządzie należy nadesłać do dnia 20 czerwca b. r., celem zatwierdzenia Zarządu.

### Zawiadomienie

Podaje się do ogólnej wiadomości, iż Zarząd Główny Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stef. Żeromskiego w Warszawie ustanowił swego delegata dla organizowania Oddziałów Robotniczego Instytutu na Podlasiu w osobie v. przewodniczącego Oddziału Siedleckiego ob. Borkowskiego.

Delegat w pierwszym rzędzie przystąpi do organizowania Oddziałów w Sokolowie, Łukowie i Białej-Podlaskiej.

Apelujemy zatem do tamtejszych Obywateli, a przede wszystkim do P. P. Nauczycieli i warstw robotniczych o zapisywanie się w swoim czasie na członków Instytutu. Również zwracamy się do odnośnych Urzędów z prośbą o zainteresowanie się i opiekę nad pracą społeczno-oświatową, podjętą przez Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego na terenie Podlasia.

V. Przewodniczący  
Oddziału Siedleckiego  
(—) H. BORKOWSKI.

Sekretarz  
(—) W. JAGIEŁŁO

## OGŁOSZENIE

Więzienie w Siedlcach sprzedaje w drodze przetargu około 2000 kg. starego żelaza (szmelcu). Licytacja odbędzie się w czwartek dnia 8 czerwca 1933 roku o godzinie 10-cj rano w kancelarii więzienia.

Siedlce, dnia 29 maja 1933 r.

Naczelnik więzienia  
(—) St. Łuczak, Podkomisarz S.W.

**Zaginął** weksel in blanco z wystawienia Jana Szewczyka na sumę zł. 100, który niniejszem się unieważnia. Apolońja Duk wieś Wiśniew.

Broń, amunicja, przybory myśliwskie oraz zakład rusznikarski (reperacja broni), smary, części i akcesoria samochodowe i rowerowe.

Pracownia Dermoplastyczno-Zoologiczna (wypychanie wszelkiego rodzaju ptactwa i zwierząt)

**H. CIOK** SIEDLCE, Piłsudskiego 63a, telefon 222.

Adres dla depesz: Ciok Siedlce.

Konto P. K. O. 66.584

## Ceny zboża

W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „ROLNIK” w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23, telefon 88 w dniu 30 czerwca 1933 r.

Pszonica za 100 kg. 33—zł., żyto za 100 kg.—15.25—zł., owies za 100 kg.—12.—zł., jęczmień za 100 kg.—13 zł.

Tuczniaki (świnie) od 85 gr. do 1.00 za kg. żywej wagi.

Tend. na zboże mocniejsza na tuczniaki bez zmian.

*Uwaga:* Członkowie z pełnymi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

## 2-LETNIE KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE

# T. RACZKOWSKIEJ

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 80. Tel. 9.27-40 (Wejście od Wspólnej 41)

Przyjmuje kandydatki ze średnim wykształceniem ogólnym.

Zapisy słuchaczek do 1-go lipca i od 10-go sierpnia.

Początek wykładów dnia 1-go września.

ZWROT CZESNEGO PRZEZ INSTYTUCJE PAŃSTWOWE I MIEJSKIE.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska pólziedlnia Wydawnicza.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Tadeusz Zemlich